Opłata pocztowa uiszczona ryczałtowo.

MIESZCZANIN POLSKI

Tygodnik chrześcijańsko-narodowy
społeczny i polityczny
poświęcony sprawom rzemiosła, kupiectwa i przemysłu.

CENA 20 groszy

Rok I. W Krakowie, niedziela, 16 kwietnia 1939 r. Nr 11.

W oczekiwaniu prawdziwego zjednoczenia

Po drogach dzisiejszych dni wielkimi krokami idą wielkie zdarzenia. Wystarczy tylko okiem rzucić na same tytuły depesz i artykułów w gazetach, aby przekonać się, że cały świat żyje pod znakiem niepokoju w chaosie intryg i knowań, w napięciu oczekiwania na spełnienie nieznanych przeznaczeń. Codziennie wzmaga się dokuczliwa szarpanina nerwów, potęgowana niepewnością, co jutro przyniesie. Wstajemy, żyjemy i kładziemy się do snu z dręczącym pytaniem: jakimi drogami potoczą się zmienne jak w kalejdoskopie wypadki, czy zwycięży głos zdrowego rozsądku, objawiający się w upragnionym przez wszystkich słowie „pokój“, czy też wulkan nienawiści wybuchnie z szatańską siłą, aby zgotować ludzkości ostateczną zagładę?

W tych przełomowych chwilach, w jakich los kazał nam żyć, my, Polacy, zajęliśmy wyjątkowe stanowisko. Stanowisko ZDECYDOWANEJ WOLI do obrony krwawo odzyskanej niepodległości i WYJĄTKOWEGO WYTĘŻENIA energii narodowej, objawiającej się w żywiołowych ofiarach na F. O. N. i w masowym podpisywaniu Pożyczki Lotniczej. Jeszcze raz radosnym odzewem ofiarności na cele obrony Państwa stwierdziliśmy, że miłość narodu dla armii jest u nas solidnie ugruntowana i — co najważniejsze — CZYNNA! Na tym więc odcinku wszyscy jednamy się w solidarności, gotowi do walki o Polskę i jej wielkość.

Jest jednak druga sprawa ważna, o której już pisaliśmy w artykule: „Kto ma zrealizować hasło zjednoczenia narodowego w Polsce?“ Sprawa ta, której donioslym następstwem będzie li tylko umocnienie obronności kraju, znalazła szerokie echo na łamach prasy i wciąż jeszcze pisze się o niej. Oto w świątecznym numerze narodowo - radykalnego organu „A. B. C.“ czytaliśmy te słowa: „Czekamy wciąż na wielkie święto polityczne, jakim będzie dzień, w którym Naród polski poczuje się w całej pełni jednością, w którym nastąpi zespolenie wszystkich sił politycznych w narodzie, nie tylko na święto, nie tylko na okres doraźnego niebezpieczeństwa zewnętrznego, ale na długi przeciąg czasu, który pozwoli wspólnym wysiłkiem wykonać wszystkie zadania, jakie przed nami jako przed narodem stoją“.

Pod tymi słowami podpisujemy się bez zastrzeżeń, a chyba uczyni to również każdy Polak, któremu sprawa prawdziwego pojednania i prawdziwego zjednoczenia leży na sercu. Już ostatnie zdarzenia na terenie wewnętrzno-politycznym, a m. in. czasowe zwolnienie z więzienia t. zw. „więźniów brzeskich“ i solidarne podpisanie apelu pożyczkowego przez reprezentantów wszystkich stronnictw politycznych są zapowiedzią ZMIANY NA LEPSZE. Nie wątpimy więc, że po słowach i drobnych uczynkach przyjdą wielkie czyny. Z otuchą więc patrzymy w naszą przyszłość, oparci na ramieniu silnej armii, wierzący w najpotężniejszy ze wszystkich sojuszów obronnych — SOJUSZ Z WŁASNYM LUDEM. „Bo — jak powiedział rok temu gen. J. Haller — dzisiaj chyba tylko ślepy nie przyzna, że w tym miejscu, jakie zajmuje Rzeczpospolita Polska, może utrzymać się tylko naród, górujący zwartością i siłą moralną nad sąsiadami, bo ani liczbą, ani materialnymi środkami ich nie przewyższy!“

Ar.

Przywrócić cechom należne im prawa!

Aby mieszczanin polski stał się dominującym czynnikiem w naszych miastach, musi odzyskać utracone swe znaczenie społeczne.

Odzyska je zaś przez zapewnienie dopływu do rzemiosła zdrowych zastępów młodzieży, należycie zawodowo wyszkolonej, odpowiednio przygotowanej do życia, społecznie uświadomionej i przedsiębiorczej.

Te właściwości psychiczne osiągnąć można jedynie przez zorganizowaną pracę społeczną nad młodzieżą rzemieślniczą, przemysłową i handlową — przez opiekę zgodną z wymogami nowoczesnej techniki organizacyjnej.

Dzisiejszy stan rzeczy na odcinku młodzieżowym jest wprost opłakany. Młodzież rzemieślniczo - przemysłowa i handlowa, rekrutująca się z najbiedniejszych sfer wsi i miast, pozostaje prawie bez opieki, w szczególności na prowincji. Żyje w warunkach skrajnej nędzy, która ją przekształca w pariasów. Majstrowie i pracodawcy nie mogą objąć życia terminatorów poza warsztatem, odnoszą się często obojętnie do ich nędzy materialnej, za którą najczęściej idzie upadek moralny. Nawet w tych nie bardzo licznych wypadkach, gdy majstrowie przyjmują terminatora na mieszkanie, sytuacja materialno - moralna terminatora nie wiele jest lepszą, już to z powodu niemożności poprawy tej sytuacji ze strony majstra, już to z powodu braku zrozumienia losu ucznia.

Tak czy inaczej — z tej młodzieży rzemieślniczo-przemysłowej i handlowej, w tych opłakanych warunkach wyrosłej, odrodzenie stanu średniego przyjść nie może.

Państwo, które tyle dobrego — zresztą słusznie — robi dla młodzieży akademickiej (tegoroczny budżet preliminuje 50 milionów złotych na pomoc dla domów akademickich i młodzieży akademickiej) musi również opiece nad młodzieżą rzemieślniczo-przemysłową przyjść z wydatną pomocą. A wymaga tej opieki równowaga i sprawiedliwość społeczna!

Przecież cała młodzież polska, bez różnicy środowiska, to dzieci jednej Matki-Ojczyzny i wszystkie one stanowią jej przyszłość i jej obronę.

Jeśli zaś ta opieka ma być skuteczna i celowa, zapewnić musi młodzieży rzemieślniczo-przemysłowej i handlowej mieszkanie, utrzymanie oraz takie warunki kulturalnego wychowania, które usuną braki socjalne tej kategorii młodzieży. Opieka ta, o ile dotyczy młodzieży terminatorskiej, znajduje swój pierwowzór we wzorowo prowadzonych Bursach i Organizacji Związku Młodzieży Przemysłowej i Rękodzielniczej, jedynej w swoim rodzaju Instytucji Opieki Społecznej na terenie Polski.

Aby bursy i organizacje rozwiązały kwestię socjalno-społeczną na zaniedbanym odcinku młodzieży rzemieślniczo-przemysłowo-handlowej, aby opieką swą mogły usunąć braki socjalne, które spowodowały utratę dawnego społecznego znaczenia rzemiosła i mieszczaństwa, muszą one w swej wyłączności objąć całe życie młodzieńcze. Zaspakajać muszą te Instytucje w swych domach związkowych wszystkie potrzeby mieszkaniowe, życiowe, kulturalne tej młodzieży i w ramach swej Organizacji wykuwać jej charakter. Struktura tych organizacji musi być sprężysta, nie krępująca zbytnio działalności poszczególnych sekcji i kół organizacji objętych, jako to: oświatowych, abstynenckich, muzycznych, teatralnych, zabawowych, sportowych, w których młodzież wyżywa się w sposób harmonijny, moralny, kształcąc swą duszę i ciało.

Organizacje te opiekuńcze co do treści i formy odpowiadać muszą w treści i formie naszym wymogom narodowym i katolickim, a w zaspakajaniu pozytywnych potrzeb młodzieży starać się winny w pierwszym rzędzie o rozwiązanie kwestii socjalno-społecznej, przez usunięcie braków socjalnych tej kategorii młodzieży. Wreszcie organizację tej opieki uzupełnić muszą hospicja dla młodzieży.

„Młodzież wyrosła w tym klimacie daje rękojmę podniesienia przemysłu i rękodzieła, które stanowią podstawę dobrobytu i potęgę Narodu“ — jak to głosi aforyzm Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, Prof. Ignacego Mościckiego, poświęcony Związkowi Młodzieży Przemysłowej i Rękodzielniczej w Krakowie.

Stąd wypływa niezbity dowód, że bursy opiekuńcze, organizacje młodzieżowe i hospicja ukształtują oblicze duchowe

kadr młodzieżowych mieszczaństwa polskiego.

Aby jednak aktywne życie rzemiosła kultywować mogło te wartości, które tak ukształtowana młodzież w życie to wniesie, nastąpić też musi uzdrowienie organizacji cechów, przez przywrócenie im obowiązku członkostwa oraz praw egzaminowania i fachowego licencjonowania adeptów rzemiosła.

Przywrócenie tych atrybucji pozwoli cechom skrzepnąć we formach, których celowość usankcjonowały stulecia rozkwitu rzemiosła.

Rozkwit bowiem cechów z ich wpływem na życie zawodowe i społeczne rzemieślnika — był rozkwitem mieszczaństwa. Przywrócenie cechom pełnego wpływu na życie rzemieślnicze będzie jedną z dróg do usunięcia braków osobowo-psychicznych, za tym i drogą do podniesienia stanu średniego.

Nowela z roku 1938 do ustawy przemysłowej rozszerzyła wprawdzie swobodę działania cechów w kierunku gospodarczym i kulturalnym, atoli nie dała im uprawnień publiczno-prawnych, wyposażonych w egzekutywę, a nie zapewniła im źródeł dochodów pieniężnych, którymi by mogły zamierzenia swe finansować. Pozbawione więc przymusu członkostwa, pozbawione wpływu na dopływ nowych sił do rzemiosła i oceny ich fachowych zdolności, pozbawione egzekutywy i źródeł dochodów, cechy — te bastiony dawnej potęgi rzemiosła — nie zaprezentują dziś w życiu rzemiosła żadnej realnej siły oporowej.

Bastiony te należy ożywić na nowo siłą realną, rzeczywistą, a wówczas staną się one ośrodkami koncentrującymi siłę żywotną i organizacyjną rzemiosła polskiego. Dr. L. B.

Zagadnienia wysiedlenia żydów z Polski

z punktu widzenia gospodarczego i prawnego

Jak już w poprzednim numerze donieśliśmy, Związek Polski w Poznaniu wydał ostatnio aktualną broszurę p. Kazimierza Kierskiego p. t.: „Kwestia żydowska w Polsce“, zawierającą nie tylko zestawienie faktów obrazujących szkodliwość żywiołu żydowskiego dla Polski, ale również program rozwiązania zagadnienia żydowskiego w naszym kraju. Mając więc na uwadze zwłaszcza wydawcę — Związek Polski, którego broszura ta jest pierwszym wydawnictwem programowym, streszczamy na naszych łamach najważniejsze wskazania zawarte w omawianej pracy p. Kierskiego.

Wychodząc z założenia, że usunięcie żydów z Polski jest oczywistym nakazem racji stanu, autor na plan pierwszy wysuwa zagadnienie emigracji żydowskiej, która powinna być zorganizowana za pomocą zakrojonej na wielką skalę akcji międzynarodowej. Jak wiadomo, żydzi, na ogół odnoszą się negatywnie do pojętej tak szeroko akcji emigracyjnej, wysuwając przeciw niej szereg zarzutów, z którymi p. Kierski rozprawia się następująco:

Pierwszy zarzut — brak odpowiednich terenów — jest nieprawdziwy: kiedy w Polsce na 1 km. kwadr. przypada 89 mieszkańców, Angola ma ich na tej samej przestrzeni 2. Rodezja 2, Kanada 1, Boliwia 2, Paragwaj 2, Brazylia 5, Australia 1. Jest więc gdzie pomieścić żydów z całego świata. Jeśli żydzi uważają za odpowiednie dla swej kolonizacji tylko tereny cywilizowane, to zapytać należy: dlaczego tylko np. Polacy emigranci mają pazurami wydzierać ziemię puszczy dziewiczej w Peru czy Angoli? Dlaczego tylko emigrant żydowski ma przyjść do gotowego, jako pasożyt eksploatujący ludność tubylczą?

Reprezentanci interesów żydowskich utrzymują, że gdyby nawet znalazły się odpowiednie tereny, niemożliwością byłoby przesiedlenie na nie tak wielkiej liczby żydów. Otóż w tym względzie znany pisarz narodowy p. Jędrzej Giertych podaje cały szereg przykładów masowej emigracji. Od 1904 r. do 1913 roku przybyło do Stanów Zjednoczonych A. P. 9,716.330 emigrantów. W latach 1919—1920 z Poznańskiego i Pomorza wyniosło się do „Vaterlandu“ przeszło milion napływowej ludności niemieckiej. Już po wojnie osiedliło się we Francji około 600 tys. Polaków. W latach 1923—1928 Turcja przemocą wysiedliła 1.400.000 Greków (blisko 15 procent całej swej ludności).

Żydzi wskazują na olbrzymie koszty związane z emigracją, uniemożliwiające, ich zdaniem, jej przeprowadzenie. Na to „dictum“ autor odpowiada: „nagromadziliście ogromne bogactwa — użyjcie ich teraz na sfinansowanie emigracji!“ Sposób sfinansowania jest prosty: żydów spłaci się obligacjami długoterminowej, niskoprocentowej pożyczki państwowej, specjalnie w tym celu emitowanej. Precedensy tego rodzaju załatwienia sprawy istnieją; uwłaszczenie włościan przeprowadzono przy pomocy długoterminowej renty ziemskiej; reformę rolną przeprowadza się w Polsce w ten sposób, że 50—80 procent szacunku majątku wypłaca się właścicielowi w listach 3-procentowej państwowej renty ziemskiej.

Tyle co do strony gospodarczej zagadnienia. Teraz co do strony prawnej. Otóż K. Kierski twierdzi i uzasadnia w sposób przekonywujący, że konstytucja z 1935 r. dopuszcza możność wydania ustaw antyżydowskich. Tępi się u nas komunizm, jako zbrodnię stanu; wydano ostatnimi czasy zarządzenia przeciw wolnomularstwu, jako organizacji szkodliwej dla państwa. Na tej samej podstawie państwo ma prawo wydać zarządzenia przeciwko żydom, których działalność jest dla państwa w najwyższym stopniu szkodliwa i niebezpieczna.

Szczegółowo naszkicowany plan zarządzeń antyżydowskich przewiduje: 1) zmniejszenie liczby ludności żydowskiej, 2) przecięcie wpływów żydowskich na życie publiczne, 3) wyeliminowanie żydów z polskiego życia kulturalnego i umysłowego, 4) złamanie przewagi gospodarczej żydów, 5) zapewnienie bezpieczeństwu państwa przez odsunięcie żydów od wojska i z urzędów oraz wysiedlenie ich ze strefy pogranicznej i COP-u, 6) usunięcie żydowskich barbarzyństw i zabobonów (np. obrzezanie i ubój rytualny).

Warunki przyjęcia do szkół rzemieślniczych

KSZTAŁCĄCYCH MŁODZIEŻ W PRZEMYŚLE WOJENNYM.

Przy wielu fabrykach państwowych i prywatnych oraz parkach lotnictwa wojskowego uruchomiono szkoły zawodowe o typie gimnazjów mechanicznych i elektrycznych oraz fabryczne dzienne szkoły dokształcające zawodowo.

W związku z tym informujemy, że: 1) podania o przyjęcie na uczniów należy wysyłać jedynie do tych zakładów, przy których szkoły istnieją; 2) podania składać w terminie od 1 kwietnia do dn. 10 maja roku przyjęcia; 3) wymagane od kandydatów na uczniów warunki są nast.: 1) obywatelstwo polskie; 2) ukończonych lat od 15 do nieprzekroczonych w dniu 1. sierpnia roku przyjęcia 16 lat i 6 miesięcy; 3) 7 wzgl. 6-klas szkoły powsz. lub wykształcenie równorzędne; 4) podanie wraz z krótkim własnoręcznie napisanym życiorysem, do którego dołączyć: a) świadectwo ukończenia 7 wzgl. 6-klas szk. powsz. W wypadku, gdy kandydat kończy szkołę powszechną w roku przyjęcia, ostatnią cenzurę półroczną ze szkoły (odpis), b) świadectwo ze szkoły zawodowej, o ile kandydat uczęszcza lub uczęszczał do takiej szkoły (odpis), c) metrykę urodzenia kandydata (odpis), d) dowód obywatelstwa polskiego rodziców lub kandydata, wzgl. zastępcy, stwierdzający złożenie podania o wydanie dowodu obywatelstwa (odpis), e) pisemne oświadczenie rodziców wzgl. prawnego opiekuna kandydata o znajomości warunków, w jakich uczeń, po ewentualnym przyjęciu do zakładu, będzie się szkolił oraz zgodę na odbycie przez ucznia praktyki (warunki poda zakład), f) zobowiązanie rodziców, wzgl. prawnych opiekunów, że w razie zapotrzebowania syna (wychowanka) po wyzwoleniu na czeladnika, oddadzą go do służby ochotniczej w wojsku, wzgl. pozostawią w wojsku w charakterze podoficera zawodowego w grupie specjalistów.

Pierwszeństwo w przyjęciu do szkół, przy innych warunkach równych, mają w nast. kolejności synowie: 1) niezamożnych pracowników zakładu, względnie sieroty, 2) niezamożnych pracowników zakładów właściwego kierownictwa, departamentu, wzgl. sieroty, 3) sieroty po poległych żołnierzach, 4) inwalidów wojennych, 5) sieroty odznaczonych krzyżem Virtuti Militari, krzyżem i medalem niepodległości, krzyżem walecznych i zasługi, 6) sieroty po żołnierzach służby stałej, pracownikach właściwego kierownictwa, dowództwa, departamentu i państwowych, 7) niezamożnych uczestników walk o niepodległość, wzgl. sieroty.

Kandydaci do szkół rzemieślniczych przy fabrykach państwowych, a posiadający powyższe warunki przyjęcia, mogą składać podania wraz z odpisami wymienionych dokumentów (tylko pisemnie) do dyrekcji niżej wymienionych szkół:

A) Gimnazja zawodowe. Prywatne 3-letnie gimnazja mechaniczne: 1) PWU przy Fabryce Karabinów w Warszawie, 2) PWU przy Fabryce broni w Radomiu, 3) PWU przy Fabryce Amunicji w Skarżysku, 4) PWU przy Fabryce Amunicji w Dąbrowie Bór, 5) Państwowych Zakł. Tele- i Radiotechn. w Kazimierzu Dolnym, 6) Południowych Zakładów w Stalowej Woli i 7) Męskie Gimn. Mech. Podlaskiej Wytwórni Samolotów (Biała Podlaska).

B) Dzienne szkoły dokształcające zawodowe. Prywatne dzienne męskie szkoły dokształcające zawodowe, przy: 1) Państw. Zakł. Tele- i Radiotechn. w Warszawie, 2) Warsztatach Portowych Mar. Wojennej w Gdyni, 3) Zbrojowni w Warszawie, 4) Zakł. Amunic. „Pocisk“ S. A. w Warszawie, 5) Wytwórni Polsk. Zakł. Optycznych w Warszawie, 6) Tow. Starachowieckich Zakł. Górn. S. A. w Starachowicach, 7) Państw. Zakł. Inż. — Fabryka w Ursusie, 8) Państw. Zakł. Inż. — Fabryka w Warszawie.

——:o:——

Anglia w sprawie emigracji żydów z Polski!

Podczas wizyty p. min. Becka w Londynie „Foreign Office“ ogłosił następującej treści komunikat prasowy:

„W toku obecnych rozmów w Londynie minister Beck wyraził życzenie, aby wszelkie międzynarodowe wysiłki, dotyczące załatwienia zagadnienia żydowskiego, rozciągnięte zostały na żydów w Polsce i aby emigracja żydowska z Polski miała należny jej udział we wszelkich możliwościach osiedleńczych, jakie by się znalazły. Minister Beck jednocześnie na prośbę rządu rumuńskiego zwrócił uwagę na podobne zagadnienie, istniejące w Rumunii.

Minister Beck zapewniony został, że rząd Jego Królewskiej Mości całkowicie uznaje trudności, na które wskazał polski minister spraw zagranicznych i rząd Jego Królewskiej Mości gotów jest w każdej chwili zbadać z rządem polskim i rumuńskim propozycje dla rozwiązania specjalnych zagadnień, powstających w Polsce i w Rumunii, które stanowią część składową szerszego zagadnienia.

W kalejdoskopie politycznym

Do ostatniej kropli krwi

W artykule p. t. „W momencie przełomu" zamieszczonym na łamach **„Kuriera Warszawskiego"** ceniony pisarz wojskowo-polityczny generał Władysław Sikorski pisze:

„Naród polski — jak każdy naród — niewolny i od wad, do cnót swych niewątpliwych zalicza świadomy, szlachetny i gorący patriotyzm. **Naród ten wykazał dziś spontanicznie i godnie, że wypełni ciążący na nim obowiązek.** Że bronić będzie, w razie narzuconej mu z zewnątrz potrzeby, swej ziemi do ostatniej kropli krwi. Zwady nie szuka, ale gdyby był kiedykolwiek do obrony zmuszony, przyjmie ją zawsze z determinacją i spokojem. **Polacy byli i są doskonałymi żołnierzami.** Oby o tym pamiętano wszędzie dokoła nas".

Oświadczenie Paderewskiego

Ignacy Paderewski, który koncertował z ogromnym powodzeniem w Kalifornii, oświadczył:

„Polacy nie wyrzekną się swej wolności i będą walczyć do ostatniego tchu. Znam dobrze lud polski. Jeżeli zajdzie potrzeba, będzie on bronił swej wolności na polu bitwy, choć jestem przekonany, że mężowie stanu czynią wszystko, by do wojny nie doszło. **Polacy przekładają wolność nad pokój".**

Oświadczenie swoje zakończył Paderewski wyrazami uznania dla Chamberlaina, zwłaszcza z okazji jego gwarancji, deklarującej integralność granic Polski.

Wykreślić wyraz „Ozon" z dyskusji o obronie Państwa!

Znany dziennik wileński **„Słowo"**, którego naczelny redaktor, p. Mackiewicz przebywał ostatnio w Berezie, tak pisze m. in. na marginesie dzisiejszych zdarzeń:

„Nie można w interesach państwa dopuścić, aby ktoś, nawet „Gazeta Polska" twierdziła, czy choćby sugerowała, że tylko ci Polacy chcą Polski bronić, którzy są w Ozonie. **Naprawdę, Polski chcą bronić wszyscy Polacy, a nie tylko ozoniści.**

W ogóle z dyskusji o obronie państwa należałoby wyraz Ozon wykreślić. Byłoby niesmaczne, gdyby jakaś partia polityczna rozdawała ulotki partyjne podczas nabożeństwa. Tak samo jest niesmaczne, gdy się mówi o obronie, wojsku, całości niepodległości i honorze Polski, to jest rzeczach świętych dla każdego Polaka, a tu ktoś wtyka co chwilę Ozon i Ozon. **Dosyć już tej niesmacznej reklamy partyjnej".**

Skutki „białych plam"

Socjalistyczny **„Robotnik"** wysuwa zasadnicze i własne zastrzeżenia w sprawie konfiskat prasowych tymi słowami:

„Nie wszyscy urzędnicy administracyjni zdają sobie sprawę, jak reaguje opinia zagraniczna na drobne nawet (pozornie drobne!) przejawy „pęknięć" w jednolitej postawie obronnej narodu polskiego. Tych „pęknięć" nie ma. Ale „białe plamy" na szpaltach dzienników, czy czasopism, reprezentujących wielkie ruchy społeczno-polityczne Polski tworzą pozory, jakoby jakieś „pęknięcia" zaistniały.

Tego trzeba unikać. I trzeba, by różne czynniki administracyjne zrozumiały, że „normalny bieg instancyj biurokratycznych musi być dostosowany do obiektywnych potrzeb nowej sytuacji".

Sprawa pogrzebu kościelnego śp. płk. Walerego Sławka

Polowa Kuria Biskupia udzieliła prasie polskiej następującego wyjaśnienia na liczne zapytania w sprawie tragicznej śmierci śp. płk. Sławka:

„Śp. płk. Walery Sławek należał na podstawie statutu dla duszpasterstwa wojskowego jako zmarły w szpitalu wojskowym oficer w st. sp. do jurysdykcji biskupa polowego. **Prawo kanoniczne każe odmawiać samobójcom pogrzebu kościelnego, jeżeli przed śmiercią nie dali jakichkolwiek znaków żalu.** Po dokonanym zamachu samobójczym został śp. płk. Sławek w stanie ciężkim przewieziony do szpitala wojskowego. Kapelan wojskowy szpitala okręgowego, który rannego zaopatrzył św. Sakramentami, złożył ustne, a następnie piśmienne sprawozdanie, że **śp. płk. Sławek nie mógł wprawdzie z powodu rany postrzałowej mówić, ale dawał znaki świadomości oraz żalu i skruchy.**

Śp. płk. Sławek pozostawił także list, w którym m. in. napisał: **„Bóg wszystko wiedzący niech mi wybaczy moje grzechy i ten grzech ostatni.**

Biorąc te okoliczności pod uwagę, władza duchowna na podstawie kan. 1240 zgodziła się na cichą Mszę św. i na eksportę przez jednego tylko kapłana. **Pogrzeb kościelny był bezpłatny.**

W Polsce nie ma warunków dla monopartii!

Idea totalizmu jest sprzeczna z psychiką narodu polskiego

Podczas tradycyjnego obiadu przyjaciół „Czasu", który odbył się niedawno w Krakowie wygłoszono kilka przemówień na aktualne tematy. M. in. przemawiał **prof. U. J. dr Jan Gwiazdomorski,** poruszając zagadnienia wewnętrzno-polityczne, przy czym wykazał **szereg istniejących sprzeczności między ordynacją wyborczą a Konstytucją.**

„Konstytucja — mówił prof. Gwiazdomorski — przydziela Sejmowi pewne funkcje polityczne, a mianowicie **kontrolę nad działalnością rządu i ustalanie budżetu.** Funkcje ściśle polityczne może wykonywać parlament, **który ma poparcie w społeczeństwie,** który jest jego prawdziwym przedstawicielem, który ma — wskutek tego — siłę moralną, żeby ze swoich praw korzystać. **Takiej siły nie ma Sejm wybrany na podstawie obecnej ordynacji wyborczej.** Stąd właśnie wynika preponderancja Rządu nad Izbami Ustawodawczymi.

W dalszym ciągu swego przemówienia prof. Gwiazdmoorski mówił o wpływie ostatnich wydarzeń międzynarodowych. Przeżywamy takie chwile — powiedział, — **że społeczeństwo należy z Państwem w sposób jaknajściślejszy związać.** Można Polakom dużo zarzucić, można widzieć w nich wiele wad, ale **nikt nie może odmówić im jednej zalety: tam, gdzie chodzi o Polskę, o jej granice, o jej całość, naród cały, bez względu na swe przekonania stanie jak jeden mąż.** Nie chodzi więc o łączenie się na wypadek wojny, ale o **łączenie się w pracy pokojowej dla Państwa.** W przewidywaniu możliwych niebezpieczeństw, winniśmy **jak najwcześniej rozpocząć prace nad wzmocnieniem państwa od wewnątrz przez wciąganie ogółu do współpracy i współodpowiedzialności za los Rzplitej.** Aby to naprawdę mogło nastąpić, trzeba pamiętać, że wedle art. 1 Konstytucji „Państwo jest wspólnym dobrem wszystkich obywateli".

Jest jasne — mówił dalej prof. Gwiazdomorski — że **w Polsce nie ma warunków dla tworzenia monopartii.** Byłoby to niecelowe, a nawet szkodliwe. **Totalizm jest sprzeczny z tą ideą, którą wyznaje większość narodu polskiego, z ideą katolicyzmu.** Idea totalizmu **jest sprzeczna z psychiką narodu polskiego,** sprzeczna jest z Konstytucją kwietniową, — wreszcie totalizm monopartyjny paczy prawdziwą ideę zjednoczenia narodu.

Wreszcie prof. Gwiazdomorski poruszył zagadnienie roli konserwatyzmu w życiu politycznym Polski, a następnie stwierdził, że **w Narodzie Polskim jest ogromny patriotyzm,** wzrost uświadomienia państwowego i narodowego, instynkt skupiania się pod jednym sztandarem w chwili największego niebezpieczeństwa, **gotowość poświęcenia wszystkiego dla Narodu i Państwa,** po czym swe ciekawe przemówienie polityczne zakończył słowami: „To wszystko utwierdza mnie w przekonaniu: **Naród Polski jest wielkim Narodem! Bóg z nami! Wierzę w przyszłość Polski!"**

Tragedia, która powinna być ostrzeżeniem dla innych!

W związku z tragicznym zgonem śp. płk. Sławka, katowicki dziennik **„Polonia"** zamieściła następujące spostrzeżenia:

„P. Sławek był złym psychologiem i nie znał historii. Starał się wychowywać swych ludzi w BBWR., ale ich nie wychował. Nie wpoił im przywiązania do siebie, bo zresztą stronnictwo to nic trwałego po sobie zostawić nie mogło. **P. Sławka opuścili prawie wszyscy.** Przeprowadzał on zwycięsko wybory w r. 1928 i 1930, kładł na obie łopatki kandydatów opozycji, ale nie przewidział, że znajdą się wychowankowie, którzy i jego w walce wyborczej rozłożą na obie łopatki. Zaznaczmy zresztą odrazu, że bez wsadzania do Brześcia i bez unieważniania listy. Mógł p. Sławek kandydować w listopadzie 1938 r., tego mu nikt nie uniemożliwił, ale tak się jakoś złożyło, że wyszli pojętni wychowankowie z BBWR, natomiast **przepadł on sam, ongiś mocarz prawdziwy, wódz BBWR,** który jednym skinieniem decydował o mandatach poselskich i senatorskich w tym klubie.

P. Sławek spostrzegł, w jakich się znalazł warunkach. Zrozumiał, że ordynacja wyborcza jego ukochane dzieło, wymaga zmian gruntownych. **Otwarcie wypowiedział się za reformą.** Nie wiemy czy spostrzegł tylko ten błąd, czy też zrozumiał, **że powinien przekreślić wszystko, co mówił i robił od r. 1926,** czy zrozumiał, że naród wychowuje się pracą i poszanowaniem prawa, a nie konspiracją, że nie Brześć i „łamanie kości", lecz zasady demokracji i praworządności zapewnią Polsce lepszą przyszłość.

Tragedia tego niepospolitego człowieka polega na tym, że do ostatniej chwili wierzył, iż kroczy najlepszą drogą. **Nie widział spustoszenia moralnego,** jakim zawsze grozi stosowanie konspiracji i tego, co ona za sobą pociąga. Nie znamy ostatnich chwil jego życia, nie wiemy, o czym myślał, leżąc na łożu śmierci. Kiedyś, ale nie prędko — ustali wszystko bezstronna historia, kiedyś dowiemy się, dlaczego zginął, o czym marzył i w czym się zawiódł. Dziś zakończymy wyrażeniem pragnienia, by jego tragedia stała się ostrzeżeniem dla innych".

Oburzająca insynuacja

W drukowanym w języku polskim piśmie żydowskim **„Głos Poranny"** w Łodzi, pojawił się artykuł p. t. „Bijemy na alarm", w którym żydzi pozwolili sobie na tego rodzaju wypowiedzenie:

„Zapamiętajmy sobie, że **propaganda antysemicka w Polsce w każdym przejawie jest antypaństwową robotą, inspirowaną przez wrogie, obce agentury".**

Ta oburzająca insynuacja żydowska spotkała się z **energicznym protestem dziennikarzy polskich** w Łodzi, w którym czytamy:

„Uważamy, że autor artykułu i pismo, które ten artykuł zamieściło, dopuściło się obrazy narodu polskiego, insynuując, iż uświadamiająca propaganda, zwrócona przeciw żydowskiej hegemonii w życiu polskim, jest poczynaniem antypaństwowym i pozostaje na usługach obcych agentur.

My, przedstawiciele prasy polskiej, walczącej z żydowskimi wpływami w życiu polskim, czujemy się głęboko dotknięci w swej godności narodowej i **domagamy się ze strony władz wystąpienia przeciw autorowi artykułu, pismu samemu i jego redaktorom.**

Ze swej strony oświadczamy, że nie weźmiemy udziału w żadnej konferencji prasowej, gdzie będzie reprezentowany „Głos Poranny".

„Spodziewamy się także, że Łódzki Syndykat Dziennikarzy wyciągnie z tego faktu właściwe konsekwencje".

Żydzi mylą się bardzo!

Żydowski dziennik, drukowany w języku polskim w Warszawie p. n. **„Nasz Przegląd"** stara się wpoić w swych współwyznawców — mylne zresztą — przekonanie, jakoby obóz antysemicki w Polsce był teraz w wielkim kłopocie w związku ze zmianą nastroju „co jest oczywiste i z czym należy się liczyć":

„Grunt stał się mniej podatnym dla straganów antyżydowskich — raduje się organ żydowski. — Człowiek przeciętny zrozumiał wiele rzeczy, poznał źródło zła, wie, z której strony spływa na Europę niż polityczny, niosący niepogodę. Zmienia się treść napisów kredowych na murach, tych wyrazów opinii ulicznej. Nie można już od rana do wieczora deklinować: żyd, żyda, żydowi, żyda, żydzie, żydem, o żydzie — i wmawiać wszystkim, że to żydzi, że to przez żydów..."

Wszystko to jest **grubym nieporozumieniem.** Żydów należy przestrzec przed oddawaniem się nadziei, że w Polsce minęła bezpowrotnie lub czasowo wola wyzbycia się żydów. Że Polacy pamiętają o niebezpieczeństwie niemieckim — to jeszcze nie znaczy wcale, iż zapomnieli o niebezpieczeństwie żydowskim. **Żydzi więc bardzo mylą się w swych poglądach na antysemityzm i przekonają się o tym.**

Wizerunek p. Jarosza

w świetle jego „działalności"

W poprzednim numerze „Mieszczanina Polskiego" wyczytałem sprawozdanie z walnego zebrania Związku Rzemieślników Krakowskich, które odbyło się w Palmową Niedzielę. Do tego obiektywnego sprawozdania pragnę dorzucić parę faktów, które widziałem i słyszałem osobiście, a zarazem przedstawić czyny p. prezesa Jarosza i jego sztabu.

W swoim czasie p. Jarosz był wiceprezesem smutnej pamięci „Zjednoczenia Mieszczańskiego" przy ul. św. Marka 8 i równocześnie był członkiem rady nadzorczej Banku Spółdzielczego, gdyż obie te instytucje były w jednym domu i tworzyły jedną całość. Otóż p. Jarosz, siedząc na dwóch stołkach, razem z ówczesnym prezesem „Zjednoczenia" w ten sam sposób postępował jak dziś w Związku Rzemieślników.

Jak wyglądała „praca" p. Jarosza? — przytaczam charakterystyczny fakt. Na pewnym zebraniu członków Banku Spółdzielczego postawiono wniosek o zmianę statutu Banku z ograniczonej odpowiedzialności na nieograniczoną. Sprzeciwialiśmy się temu nieszczęsnemu wnioskowi i stoczyliśmy walkę, by do podobnej uchwały nie dopuścić. Wniosek jednak przeszedł, w następstwie zaś referent opozycji p. Antoni Dalewski, introligator, został z banku wykluczony jako „działający na szkodę". W ten sam sposób „wykończano" działalność każdego wybitnego rzemieślnika, który wykazywał błędy gospodarki. Takiego uważano za szkodnika, wykluczano ze „Zjednoczenia", odmawiano kredytu, aż wreszcie ta gospodarka bez kontroli i należytej rzeczowej krytyki doprowadziła do ruiny. Bank runął, „Zjednoczenie" musiało być zlikwidowane, a Rzemiosło narażono na olbrzymie straty.

Przypominam jeszcze jeden znamienny fakt. Przy pożyczkach bankowych pobierano 2—3 procent na „Zjednoczenie Mieszczańskie" i z tych pieniędzy utworzył się fundusz we wysokości około 100.000 zł. Należałoby więc zapytać p. Jarosza jako wiceprezesa, jak również ówczesnego sekretarza, p. Malarza, co stało się z tym funduszem i kto go roztrwonił?

Wtajemniczeni wiedzą, że rozbijano się, pito, jedzono i grano w karty hazardowo, a czego nie wypito, to kradziono nawet po 20 flaszek wódki, aż to wszystko skończyło się wreszcie skandalicznymi procesami!

Z kolei p. Jarosz ze swoim sztabem wziął się do „pracy społecznej" w Związku Cechów, chcąc zdobyć dla siebie prezesurę. Przychodził więc na każde posiedzenie, robił burdę, a potem chodził do Urzędu Wojewódzkiego, skarżąc się na bezczynność Związku Cechów.

I p. Jarosz dokonał swego! Rozbił Związek Cechów, stając na jego czele jako „komisarz" mianowany przez Władze. Lecz cóż się stało? Cechy wyprowadziły się do „Koła Mieszczańskiego", a „pan komisarz" został sam, zaciągając przez czas swego „urzędowania" około 6.000 zł., długów które później musiała pokryć Komisja likwidacyjna.

P. Jarosz wmawia teraz w Rzemiosło, że wymiana parceli Związku Cechów na dom czynszowy przy ul. Wybickiego 2 jest jego „zasługą". Otóż pragnę przedstawić, że to nieprawda, albowiem całe Prezydium Związku Cechów akcję tę prowadziło, a we wyniku obrad udało się całe Prezydium do P. Prezydenta dra Kaplickiego i w jednym dniu cała sprawa została przez P. Prezydenta załatwiona.

Gdy sprawa zamiany przyszła w r. 1935 na posiedzenie Rady miejskiej referował ją wówczas Ławnik Dr. Radzyński. Siedząc na galerii, obserwowałem przebieg posiedzenia. Radni socjalistyczni sprzeciwiali się tej transakcji, lecz Dr. Radzyński bronił swego wniosku i w rezultacie wniosek uchwalono.

P. Jarosz natomiast, choć był obecny na posiedzeniu rady, nie zabrał w ogóle głosu w obronie zagrożonego wniosku. Dlatego twierdzę, że jedyna zasługa w tej sprawie należy się ówczesnemu prezydentowi miasta, P. Dr. Kaplickiemu, który z urzędu spowodował wniesienie wniosku pod obrady rady miejskiej i przeprowadził odnośną uchwałę.

Ale p. Jarosz kazał sobie dobrze zapłacić „za fatygę", bo 600 zł., gdy tymczasem ani ja, ani p. Przęczek, nie podjęliśmy ani grosza, choć byliśmy w Prezydium Związku Cechów i pracowaliśmy około zrealizowania tej sprawy.

Kiedy ustawa przemysłowa zlikwidowała Związki Cechów, przystąpiono do organizowania Związku Rzemieślników. Ówczesny prezes „Zjednoczenia Mieszczańskiego" p. A. Jędrzejowski oddał cały majątek Komitetowi Organizacyjnemu z P. Prezesem Radcą Wajdą na czele. Wynajęto lokal przy ul. Sławkowskiej i przeprowadzono gruntowny w nim remont.

Po objęciu lokalu przystąpiono do organizowania rzemiosła — skoncentrowano wszystkie stowarzyszenia rzemieślnicze, wszystkie cechy. Rzemieślnicy tłumnie zapisywali się na członków. Tymczasem p. Jarosz nic innego nie robił, tylko spiskował z cechmistrzem szewców p. Weiglem i dyrektorem Izby rzem. p. Gaertnerem. Potajemnie zapraszali do Izby poszczególnych rzemieślników i nakazywali im podpisywać deklaracje, że będą przeciw ówczesnemu Prezesowi p. Wajdzie.

P. Radca Wajda, widząc te intrygi i zorganizowany zamach, ustąpił z Prezesury z kilku wybitnymi Cechmistrzami, a w ślad za tym wystąpiło naraz ze Związku około 200 członków, należących do najpoważniejszych odłamów rzemiosła.

W ten sposób znów p. Jarosz dokonał nowego dzieła zniszczenia Organizacji Rzemiosła i zniszczenia jego majątku.

Ostatnio znów sam bezprawnie wykluczył opozycję, nakazując nie wpuszczać na Walne Zebranie tych, co mogliby mu dużo prawdy powiedzieć, oraz dla swej rzekomej „obrony" ośmielił się znów wzywać policję!

I to jest prezes? I to jest Sodalis?...

PIOTR GRZYWA.

Historia remuneracji „pana prezesa"

Związek Rzemieślników Krakowskich zainteresował się naszym artykułem p. t. **„Z tajemnic gospodarki Związku Cechów Krakowskich"** zamieszczonym w 5 n-rze „Mieszczanina Polskiego" z dn. 5 marca b. r. i po całomiesięcznej debacie wystosował do naszej Redakcji pismo z datą 4 kwietnia 1939 L. dz. 49/39/M. podpisane przez p. A. Jarosza jako prezesa i p. sekretarza Lachowskiego, w którym prosi Redakcję o zamieszczenie „sprostowania" w tej głośnej sprawie.

Niestety, podpisani w imieniu Związku Rzemieślników Krak. panowie **nie znają zupełnie Ustawy Prasowej**, a tym samym nie dali nam zupełnie podstaw prawnych do spełnienia ich prośby. Jednakowoż mając na uwadze, że wspomniane pismo p. Jarosza zawiera **bardzo charakterystyczne szczegóły jego „pracy" dla dobra rzemiosła krakowskiego**, zwłaszcza w tym oświadczeniu, że p. Jaroszowi przyznano **wynagrodzenie (tak!) w wysokości 5 proc. od brutta dochodów z realności przy ul. Wybickiego 2** — podajemy go do publicznej wiadomości, spodziewając się, że może dowiemy się, ile to w gotówce przynoszą p. Jaroszowi „owe 5 proc. od brutta dochodu?"

Oto „sprostowanie" p. Jarosza w dosłownym brzmieniu:

„Nieprawdą jest, jako przewodniczący Komisji Likwidacyjnej p. Jarosz Antoni nie postępował wedle przepisów ustawy, Komisję Likwidacyjną ignorował, sam rządził według swego uznania, nie zdając wogóle sprawozdań w przedłożonym sprawozdaniu na żądanie członków Komisji pp. Przęczka, Kudasiewicza i Grzywy, przedstawił zestawienie rachunkowe, zawierające wiele niedokładności, a między innymi brak 1.700 zł., oraz, że wypłaca sobie samowolnie po 50 zł. miesięcznie z dochodów realności przy ul. Wybickiego L. 2, a w szczególności, że wypłacił sobie 600 zł. „za fatygę".

Natomiast prawdą jest, iż p. Wojewoda Krakowski powierzył p. Antoniemu Jaroszowi funkcję dokonania likwidacji Związku Cechów, że likwidację tę Pan Antoni Jarosz przeprowadził i cały majątek Związku Cechów Krakowskich oddał w dniu 1 sierpnia 1936 r. Zarządowi Związku Rzemieślników Krakowskich w wykonaniu reskryptu Pana Wojewody Krakowskiego z dnia 12. VI. 1936 L. P. H. X. 12/18/Zn/K/35, że złożył w dniu 1 sierpnia 1936 r. sprawozdanie wraz z księgami i dowodami rachunkowymi, że rewizje ksiąg powyższych przeprowadzili członkowie Komisji Likwidacyjnej pp. Grzywa, Kudasiewicz i Przęczek, że wymienieni na posiedzeniu Komisji Likwidacyjnej w dniu 12 lutego 1937 r. protokolarnie podpisami swoimi stwierdzili, iż Komisja Likwidacyjna uznała celowość wszystkich wydatków, oraz, że jakiekolwiek zarzuty przeciwko Panu Antoniemu Jaroszowi nie mają znaczenia, w końcu, że na posiedzeniu Komisji Likwidacyjnej w dniu 22 kwietnia 1937 r. **uchwalono Panu Jaroszowi tytułem remuneracji za administrację realności przy ul. Wybickiego L. 2 za czas od 1. IX. 1935 do 31. XII. 1936 kwotę zł. 300, a począwszy od 1. I. 1937 przyznano mu wynagrodzenie w wysokości 5 proc. od brutta dochodów**, czego dowodzą: 1) protokoły posiedzeń Komisji Likwidacyjnej z dnia 6 i 12 października 1936 r., oraz 7 i 14 maja 1937 r. podpisane między innymi przez członków Komisji Likwidacyjnej pp. Piotra Grzywę, Juliana Kudasiewicza i Piotra Przęczka, jako też 2) protokoły Komisji Rewizyjnej Związku Rzemieślników Krakowskich z dnia 15. V. 1936, 6. X. 1937, 4. II. 1938, 21. IX. 1938 i 15. II. 1939".

Ułatwienia dla ruchu budowlanego

Wobec rozpoczęcia nowego sezonu budowlanego, władze nadzorcze zaleciły samorządom **uproszczenie formalności** przy zatwierdzaniu planów budowlanych. Krótkie terminy przewidziane w rozporządzeniu Prezydenta R. P. o prawie budowlanym, muszą być **ściśle przestrzegane**. W szczególności bez zwłoki powinny być załatwiane podania o pozwolenie na przekroczenie przepisanych wysokości budynków. **Opłaty za formalności związane z budownictwem, będą obniżone przez samorządy.**

ZALEGŁOŚCI PODATKOWE MOŻNA SPŁACAĆ 4 I PÓŁ PROC. POŻYCZKĄ WEWNĘTRZNĄ.

Minister skarbu wydał **doniosły dla sfer gospodarczych okólnik**, uzupełniający wykaz obligacyj państwowych, którymi **można spłacać dawne zaległości podatkowe**. W wykazie tym dodano dziewiąty z kolei rodzaj obligacyj, a mianowicie **4 i pół proc. pożyczkę wewnętrzną.**

Terminatorstwo rzemieślnicze w Belgii

Jak ważną rolę odgrywa rzemiosło w rozwoju gospodarczym kraju — zrozumiała to wreszcie Belgia, kraj o typowo wielkokapitalistycznym systemie produkcji przemysłowej opartej o wielkie fabryki i koncerny. One sprawiły, że w Belgii zaginęła prawie zupełnie tradycja szkolenia zawodowego o typie rzemieślniczym, a wyrazem tego jest brak w Belgii ustawy, regulującej sprawy terminatorskie.

Dopiero w ostatnich latach zaczęto w Belgii pozytywnie oceniać doniosłą rolę rzemiosła, oraz dążyć do jego rozwoju i podniesienia fachowego poziomu rzemieślników.

O powrocie do terminatorstwa rzemieślniczego w Belgii i zmianie nastrojów tamtejszego społeczeństwa w odniesieniu do problemu szkolenia zawodowego w rzemiośle — czytamy w obszernym artykule, zamieszczonym na łamach „Gazety Polskiej". Z artykułu tego, napisanego przez p. **Janinę Miedzińską**, znaną z wielu publikacyj społecznych, podajemy najciekawsze fragmenty, którymi na pewno zainteresują się nasi rzemieślnicy.

„Dla wprowadzenia i rozszerzenia systemu terminowania, oraz postawienia nauki zawodu na właściwym poziomie, musiano się uciec w Belgii do szeregu **środków specjalnych: usilnej propagandy, poparcia moralnego i materialnego, a równocześnie systemu kontroli nad warsztatami, szkolącymi uczniów.**

Całą Belgię pokryto siecią specjalnych **Sekretariatów terminatorskich, zatwierdzanych i kontrolowanych przez władze państwowe** (Ministerstwo Spraw Gospodarczych). Sekretariaty te, oparte na **honorowej pracy czynników społecznych** (tylko sekretarze i pracownicy biurowi są płatni), mają **różnorodne zadania do spełnienia.** Zajmują się one propagowaniem zawieraniem umów o naukę na piśmie i pośredniczą przy ich zawieraniu, zwracają szczególną uwagę na warunki, dotyczące godzin pracy terminatorów, wynagrodzenia, wyżywienia, mieszkania i t. p. Umowy te rejestrowane są w sekretariatach. Jedną z ważnych trosk sekretariatów jest **podnoszenie poziomu nauczania.** W tym celu biorą one udział w opracowaniu programów systematycznej nauki, inicjują i współorganizują z władzami administracyjnymi egzaminy po skończeniu terminu, organizują kursy dokształcające dla terminatorów (nie przymusowe) i t. p. Sekretariaty odgrywają **rolę arbitra w załatwianiu sporów między pracodawcami a terminatorami.** Wreszcie sekretariaty pośredniczą w uzyskiwaniu **specjalnych premii pieniężnych**, przyznawanych zarówno pracodawcom, jak i samym terminatorom. **Przez stosowanie tych premii państwo stara się zachęcić pracodawców i pracowników do szkolenia zawodowego.** Nadto pracodawca, który z zapałem i dobrym rezultatem wyszkoli pewną liczbę uczniów otrzymuje dyplom **„Zasługi zawodowej"**

Pracodawca musi zawierać umowę o naukę na piśmie. **Nauka trwa 2 lata, najwyżej 3 w zawodach, uznanych za trudniejsze.** Nauka nie może odbywać się w zakładach, zatrudniających ponad 10 robotników. Zawód, którego terminator ma się uczyć, musi mieć charakter **ściśle rękodzielniczy** i musi być kompletnym, t. zn. dawać przyszłemu rzemieślnikowi **całkowitą niezależność zawodową. Premia nie może być przyznana w tych zawodach, w których nauka jest łatwa, nie wymaga od pracodawcy straty czasu i pieniędzy a od ucznia większego wysiłku intelektualnego lub wysiłku w ciągu długiego okresu czasu.** Lista rzemiosł, w których może być stosowana nauka zawodu, wynosi **159 zawodów męskich i 22 kobiece.**

Nie wolno jest przyjmować terminatorów przed ukończeniem przez nich lat 15, a w niektórych zawodach lat 16, (np. w zakładach, gdzie stosowana jest mechaniczna obróbka drzewa).

Pracodawca musi sam kierować lub doglądać nauki zawodu, musi ponosić wszelkie ustawowe ciężary społeczne, związane z zatrudnianiem terminatorów, jak: ubezpieczenie od nieszczęśliwych wypadków i na starość, coroczne płatne urlopy, opłacanie systematycznych badań lekarskich, przeprowadzonych przez lekarzy wyznaczonych przez rząd i t. p.

Liczba terminatorów jest ściśle ograniczona: **w jednym zakładzie nie wolno jest trzymać więcej, niż 2-ch terminatorów**, niezależnie od liczby robotników; trzeciego można przyjąć wówczas, kiedy jeden z dwóch uczniów kończy naukę.

Cały ten system opieki nad nauką zawodu w zakładach pracy nie ma na celu przygotowywania fachowców dla różnych dziedzin życia gospodarczego, lecz **wyłącznie szkolenie samodzielnych rzemieślników, a więc rozwój rzemiosła.** Oparty jest on z jednej strony na metodzie zachęty, nawet pieniężnej (premie), z drugiej strony zaś — celem podniesienia poziomu nauczania — **na dużych wymaganiach i ograniczeniach w stosunku do pracodawców.**

Jak bardzo zachęta ta i opieka jest potrzebna, świadczą cyfry, ilustrujące **małe stosunkowo efekty tak wielkich wysiłków organizacyjnych.**

Akcja rozpoczęta w zasadzie w 1925 r., zaczęła dawać nieco większe rezultaty dopiero w latach ostatnich. Umów o naukę, zawartych na piśmie było w całej Belgii: **330** w 1925 r., **2294** w 1930, po **2807** przeciętnie rocznie w trzech latach następnych i stosunkowo dużo — **4.821** w 1936 r. **Cyfry te można należycie ocenić dopiero w zestawieniu z danymi z Polski, gdzie dotychczas nie stosowano żadnych metod zachęty i nacisku w tym** zakresie: w jednym tylko województwie poznańskim (o najsilniej rozwiniętym rzemiośle) było terminatorów, zarejestrowanych w Izbie Rzemieślniczej: **15.180** w **1930 r.** i **18.279** w **1937 r.** Zestawienie to jest **bardzo pouczające**, jeśli rozważa się problem rozwoju szkolenia zawodowego w Polsce".

Ważne dla pracodawców!

Normy składek ubezpieczeniowych

Jak wiadomo, od dnia 1 kwietnia b. r. obowiązują **podwyższone** składki ubezpieczeń społecznych. Stąd też dla użytku pracodawców podajemy szczegółową tabelę norm składek, które są następujące:

a) Na ubezpieczenie chorobowe robotników 5% rzeczywistego zarobku tygodniowego, z czego przypada na pracodawcę 2.5% i na pracobiorcę 2.5%.

(Za pracowników, których zarobek rzeczywisty nie przekracza 2 zł. dziennie, opłaca całość składki pracodawca. O ile jednak zarobek tygodniowy nie przekracza 6 zł., składkę obliczyć należy od 6 zł.).

b) Na ubezpieczenie chorobowe pracowników umysłowych 4.6% rzeczywistej płacy tygodniowej, z czego przypada na pracodawcę 2.3% i na pracobiorcę 2.3%. — Wynagrodzenie miesięczne sprowadza się do wynagrodzenia tygodniowego, przyjmując 6/25 wynagrodzenia miesięcznego za zarobek tygodniowy.

Przykład: Gdy pensję miesięczną 300 zł. dzielimy przez 25 i rezultat mnożymy przez 6 — otrzymamy zarobek tygodniowy 72 zł.

c) Pracownicy umysłowi i fizyczni zarabiający ponad 725 zł. miesięcznie nie podlegają ubezpieczeniu chorobowemu z początkiem pierwszego tygodnia po upływie miesiąca kalendarzowego, w którym zarobek przekroczył kwotę 725 zł. Obowiązek ubezpieczenia powstaje ponownie z początkiem pierwszego tygodnia kalendarzowego po upływie miesiąca, w którym nastąpiło zmniejszenie się zarobku do kwoty 725 zł. lub poniżej tej granicy.

d) Na ubezpieczenie emerytalne robotników (łącznie z dodatkową opłatą 0.1%) wynosi całość składki 5.3%, z czego płaci pracodawca 1.95% i pracobiorca 3.35%.

e) Na ubezpieczenie emerytalne pracowników umysłowych 8% od wynagrodzenia miesięcznego. Składka ta dzieli się pomiędzy pracodawcę i pracobiorcę następująco:

Do 60 zł. pracodawca płaci składkę w całości; ponad 60 do 400 zł. pracodawca płaci 4.8%, pracownik 3.2%; ponad 400 do 800 zł. pracodawca płaci 4%, pracownik 4%; ponad 800 zł. pracodawca płaci 3.2%, pracownik 4.8%.

f) Na ubezpieczenie braku pracy pracowników umysłowych 2% od wynagrodzenia miesięcznego — z następującym podziałem składki na pracodawcę i pracobiorcę:

Do 60 zł. pracodawca płaci składkę w całości; ponad 60 do 400 zł. pracodawca płaci 1.2%, pracownik 0.8%; ponad 400 do 800 zł. pracodawca płaci 1.0%, pracownik 1.0%; ponad 800 zł. pracodawca płaci 0.8%, pracownik 1.2%.

g) Na Fundusz Bezrobocia robotników 2% od faktycznego zarobku robotnika niesezonowego.

Składka dzieli się między pracodawcę i robotnika w ten sposób, że za robotnika niesezonowego płaci pracodawca 1.5%, a robotnik 0.5%; za robotnika sezonowego zaś płaci pracodawca 2% i robotnik sezonowy 2%.

Uczniowie zatrudnieni na podstawie umowy o naukę nie podlegają obowiązkowi opłat na rzecz Funduszu Bezrobocia robotników.

h) Na Fundusz Pracy 2% od stałego wynagrodzenia za najemną pracę zarówno robotników jak i pracowników umysłowych. Z powyższej opłaty przypada na pracodawcę 1% i na pracownika 1%.

Wynagrodzenie, które uczeń (terminator) otrzymuje od swego pracodawcy (mistrza) podlega opłacie na rzecz Funduszu Pracy.

i) Składkę na ubezpieczenie od wypadków i chorób zawodowych, którą płaci pracodawca w całości, wymierza poszczególnym zakładom pracy Ubezpieczalnia Społeczna. Od 1 kwietnia 1939 r. należy ustaloną składkę wypadkową obliczać według zasadniczego zaliczenia w stosunku do jednostki taryfowej 0.06 (dotąd była ulgowa jednostka 0.055).

Notatki z życia polskiego rzemiosła i kupiectwa

Nareszcie usunięto żydów z lubelskiej Izby rzemieślniczej

W Izbie rzemieślniczej w **Lublinie** nastąpiły ostatnio ważne zmiany personalne. Dotychczasowy dyr. Izby **p. C. Ptasiński** opuścił zajmowane stanowisko. Równocześnie zwolniono „wicedyrektora" żyda **Goldsztajna** oraz urzędniczkę żydówkę **Tenenbaum.** Funkcje dyrektora objął z ramienia ministerstwa przemysłu i handlu, **p. Roszkowski.**

OBYWATELSKIE STANOWISKO CECHU RZEŹNICKO-WĘDLINIARSKIEGO W POZNANIU.

Na ostatnim zebraniu komisji badania cen przy zarządzie miejskim w **Poznaniu**, na którym omawiano sprawę ustalenia cen mięsa, Cech Rzeźnicko-Wędliniarski złożył oświadczenie, że pomimo podwyżki cen żywca poznańscy przemysłowcy rzeźnicko-wędliniarscy **postanowili nie podwyższać cen mięsa i wędlin.** Decyzję tę członkowie Cechu umotywowali tym, że **nie chcą utrudniać szerokiemu ogółowi świadczeń na rzecz dozbrojenia armii.**

Lotnictwo wzmocni siłę obronną Polski!

Nie żałuj więc grosza na Pożyczkę Lotniczą!

O unarodowienie handlu

W Kaliszu odbył się przedświąteczny **tydzień propagandy handlu polskiego.** W tygodniu tym wzięły udział **wszystkie związki chrześcijańskie rzemieślniczo-kupieckie.**

Już pierwsze dnie tygodnia przyniosły **ożywienie sprzedaży w handlach polskich.** Wielu kupujących, którzy czytali plakaty i afisze tygodnia wzywające do kupowania wszelkich artykułów w sklepach polskich, **zastosowało się najzupełniej do tych wskazówek.** Stąd też tydzień ten niewątpliwie wpłynął na poprawę bytu polskiego kupiectwa kaliskiego.

PRZY ZŁYM SYSTEMIE GOSPODARCZYM ZANIKA KULTURA RZEMIEŚLNICZA.

W **Tczewie na Pomorzu** odbył się powiatowy zjazd chrześcijańskiego rzemiosła, poświęcony omówieniu spraw zawodowych i organizacyjnych. W głównym referacie zjazdowym zwrócono uwagę, że **80% kapitału znajduje się w obcych rękach, dlatego koniecznym jest, aby nareszcie polski kapitał doszedł do głosu. Tkwimy w złym systemie gospodarczym, wskutek czego zanika kultura rzemieślnicza.** Dalej podniesiono, iż **rzemiosło odczuwa zbyt dotkliwie ucisk podatkowy** oraz żalono się **na partactwo pokątnych rzemieślników** bez karty rzemieślniczej i świadectwa przemysłowego. Wreszcie wskazano na **konieczność budzenia u młodych rzemieślników zamiłowania do solidnej pracy** i w tym celu postanowiono urządzić wystawę prac uczniów.

KUPIECTWO ŚLĄSKIE PRZECIW UPRAWIANIU HANDLU W BIURACH i URZĘDACH

W Katowicach odbył się doroczny zjazd **delegatów Polskiego Związku Towarzystw Kupieckich Woj. Śląskiego**, przy czym po raz pierwszy uczestniczyli w zjeździe przedstawiciele kupiectwa polskiego z powiatu zachodnio-cieszyńskiego i frysztackiego. W toku obrad omówiono m. in. zagadnienie **unarodowienia handlu** oraz szereg **postulatów kupiectwa**, jak: rozciągnięcie zakazu uprawiania handlu domokrążnego na cały teren województwa śląskiego, **przeciwdziałanie uprawianiu handlu w urzędach i biurach**, wykorzystanie uprawnień wynikających z rozporządzenia o pasie granicznym i **wydalanie z terenu Śląska osób, narażających na niebezpieczeństwo interesy Państwa i Skarbu**, podniesienie rentowności przy sprzedaży cukru, **obniżenie stawek średniej dochodowości za rok podatkowy 1939 i sprawę popierania kupiectwa polskiego przy dostawach do instytucyj państwowych i komunalnych.**

Bezwzględny bojkot obcych placówek gospodarczych

W Bydgoszczy, która dała już nieraz w chwilach poważnych i niebezpiecznych dla naszego Państwa dowody wielkiego patriotyzmu i ofiarności jej mieszkańców, odbyła się ostatnio potężna manifestacja solidarności narodowej, zorganizowana przez Polski Związek Zachodni. Podczas manifestacji, w której uczestniczyło 30.000 ludzi, wygłoszone zostały dwa przemówienia, przy czym **pod adresem mniejszości narodowych w Polsce padły te słuszne słowa:**

„Skoro mniejszości narodowe rzucają nam wyzwanie w postaci ogłoszenia bojkotu gospodarczego, my to wyzwanie przyjmujemy i **konsekwentnie przeprowadzimy z naszej strony bojkot obcych placówek gospodarczych.** Zapowiadamy, że Polce i Polakowi wolno **kupować tylko u Polaka.** Nie będziemy do obcego kupca i rzemieślnika nieść ciężko zapracowanego grosza, a zaniesiemy go do Polaka, bo wiemy, że pieniądze te, miast iść na wrogie cele, **pójdą na powiększenie dobrobytu narodowego**".

Redaktor Mackiewicz zrezygnował na pół roku z pracy dziennikarskiej

Wywieziony w dniu 22 marca b. r. do Berezy naczelny redaktor wileńskiego „Słowa" p. Stanisław Mackiewicz, znany z artykułów podpisywanych pseudonimem „Cat", zamieścił w 98 numerze „Słowa" z dnia 11-go b. m. następujące oświadczenie:

„W dniu 8 kwietnia, w Wielką Sobotę, zostałem zwolniony z miejsca odosobnienia w Berezie Kartuskiej. Ogłaszam, iż do dnia 24. września b. r. **rezygnuję z działalności publicystycznej, dziennikarskiej i politycznej.**

W Wilnie pozostanę kilka dni dla uregulowania spraw finansowych pisma, poczem zostanie ogłoszony skład redakcyjny, który w czasie mej nieobecności pismo prowadzić będzie. Moim kolegom redakcyjnym i pracownikom „Słowa" oraz czytelnikom i przyjaciołom polecam warsztat umiłowanej pracy dziennikarskiej.

Stanisław Mackiewicz".

Kronika krajowa

KSIĄŻĘCE PENSJE WŁODARZY STOLICY. Na ostatnim posiedzeniu Rady Miejskiej w Warszawie uchwalono na wniosek O. Z. N. pobory dla prezydium Zarządu Miejskiego. Prezydent ma otrzymywać 3.334 zł. miesięcznie, wiceprezydenci po 2.500 zł., zaś ławnicy za jedno posiedzenie otrzymywać będą po 60 zł. Czy to przypadkiem nie za wysokie wynagrodzenia włodarzy stolicy?

UNIEWAŻNIENIE WYBORÓW W KRYNICY. Na skutek uwzględnienia przez władze protestu wniesionego w sprawie wyborów samorządowych w Krynicy, wybory unieważniono. Termin nowych wyborów zostanie wkrótce ogłoszony.

DZIWNY ZBIEG OKOLICZNOŚCI zdarzył się w **Ostrowie Wielkopolskim.** Mianowicie w ostatnich dniach otworzyli tam zakłady fryzjerskie dwaj mistrzowie fryzjerscy o jednym i tym samym imieniu i nazwisku — Stanisław Szczepaniak, którzy nie są wcale krewnymi. Jeszcze osobliwszym jest fakt, że składali oni razem egzamin czeladniczy i mistrzowski, oraz w jednym dniu stanęli na kobiercu ślubnym.

SADY W PIOTRKOWIE TYLKO DLA CHRZEŚCIJAN. Koło Ziemianek w Piotrkowie postanowiło wydzierżawić ogrody owocowe tylko chrześcijanom, eliminując tym samym żydów, którzy dotychczas niemal wyłącznie eksploatowali tę dziedzinę handlu.

PIĘKNY GEST MŁODZIEŻY LWOWSKIEJ. Na zebraniu młodzieży akademickiej we Lwowie uchwalono przez aklamację rezolucję, w której młodzież, biorąc pod uwagę zagrażające naszej Ojczyźnie niebezpieczeństwo ze strony wroga niemieckiego, zgłosiła gotowość oddania ochotniczo i bezinteresownie miesiąca swych wakacyj przy pracy nad budową fortyfikacyj na naszych granicach z Niemcami.

ŻYDOWSKIE „UMIŁOWANIE" POLSKI. Żyd Zaume Mendel Kibel za działalność wywrotową został w ub. roku pozbawiony obywatelstwa polskiego. Mimo żalów żydowskich na ciężkie warunki życia żydów w Polsce, Kibel wolał nie wyjeżdżać za granicę i przez okres roku bezprawnie przebywał w Turku. Obecnie został on skazany przez sąd na rok więzienia, a po odbyciu kary zostanie przymusowo wysiedlony z Polski.

ZAWODY ZRĘCZNOŚCI KELNERÓW. — W Gdyni odbędą się w dniu 30 lipca b. r. ogólnopolskie zawody zręczności kelnerów w biegu na 3-kilometrowej trasie z tacą w ręce, na której ustawiona będzie butelka z płynem i nakrycia. Do konkursu zgłosiło się ponad 200 kelnerów z całej Polski.

Porady prawne

Kiedy pracodawca może zwolnić pracownika bez wypowiedzenia

Pracodawcy przysługuje prawo rozwiązania umowy z winy pracownika **z ważnych przyczyn, którą m. in. jest nadużycie zaufania pracodawcy.**

Sąd Najwyższy wyjaśnił, że nadużycie zaufania może nastąpić także **w sprawach drobniejszych,** bowiem zaufanie jest „wiarą w etyczne zasady strony drugiej, a etyka obowiązuje również i w rzeczach małych".

Zauważyć należy, że pracodawca rozwiązując umowę z ważnej przyczyny bez wypowiedzenia, **nie ma obowiązku powiedzenia pracownikowi, dlaczego tę umowę rozwiązuje,** czyli nie ma obowiązku podania przyczyny rozwiązania umowy. Pracodawca jednak musi pamiętać, że pragnąc skorzystać z uprawnienia rozwiązania umowy z winy pracownika, obowiązany jest do przeprowadzenia **odpowiedniego dowodu** przed sądem, jeżeli pracownik do sądu się odwoła.

W każdym jednak razie pracodawca w momencie zwolnienia pracownika nie jest obowiązany do ujawnienia przyczyny rozwiązania umowy.

Wydatki na reklamę

Ważną dla rzemiosła, handlu i przemysłu tezę podatkową ustalił Najwyższy Trybunał Administracyjny w orzeczeniu z dnia 10. I. 1938 r. L. Rej. 3328/38 treści następującej:

„Koszty, wydatkowane na reklamę, podróże czy reprezentację, jako w istocie potrącalne od dochodów, przy ustalaniu podatku dochodowego, mogą być odliczone od dochodu płatnika, **o ile zostaną wiarogodnie udowodnione.** Kwity jako dowody na te wydatki **muszą być specyfikowane,** celem bliższego określenia rodzaju wydatków. Ogólnikowe określenie na kwitach: „wydatki poniesione na reklamę, czy reprezentację" **nie są dostatecznym dowodem,** warunkującym potrącalność wydatków z podstaw podatkowych".

Z trybuny Czytelników

Słuszne uwagi!

Z krakowskich kół rzemieślniczych otrzymaliśmy następujące pismo:

„Nawiązując do sprawozdania z przebiegu walnego zgromadzenia Związku rzemieślników krakowskich, zamieszczonego w ostatnim numerze „Mieszczanina Polskiego" pozwalam sobie przesłać kilka uwag, które mi się nasunęły.

Pomijając bardzo brzydką rolę p. Jarosza, przez same wypadki dosadnie scharakteryzowaną, która zapewne będzie jeszcze z innej strony oświetlona, chodzi mi o wyjaśnienie stanowiska p. posła Jahody-Żółtowskiego. Trudno mi bowiem przyjąć, że to, co się w Związku rzemieślników krakowskich dzieje, nie posiada aprobaty p. posła Jahody-Żółtowskiego, który przecież w ręce p. Jarosza złożył w swoim czasie losy Związku i sam pod jego przewodnictwem w Zarządzie Związku zasiada. Trudno uwierzyć, aby p. Jahoda-Żółtowski, który stale w Krakowie mieszka i bynajmniej nadzwyczajną pracowitością w Sejmie się nie odznacza, o innych zaś jego pracach publicznych nic mi nie wiadomo, — nie interesował się zupełnie „działalnością" p. Jarosza, zwłaszcza, że p. Jarosz jest zastępcą p. Jahody-Żółtowskiego w Izbie rzemieślniczej.

Jeżeli zaś, śmiem twierdzić, p. poseł Jahoda-Żółtowski o występach p. Jarosza jest dokładnie poinformowany i nie tylko się im nie przeciwstawia, lecz, jak pewne fakty świadczą, wyraźnie robotę jego aprobuje i popiera, to rzemieślnicy krakowscy muszą niezwłocznie swoje stanowisko wobec p. posła Dra Jahody-Żółtowskiego gruntownie zrewidować. P. Jahoda-Żółtowski, wybrany posłem głównie dzięki poparciu tych najpoważniejszych rzemieślników - cechmistrzów, których dzisiaj p. Jarosz samowolnie, z jaskrawym pogwałceniem przepisów statutu, „wyklucza" ze Związku — winien pamiętać, że „fortuna zmienną jest" i nie wiadomo, w którą stronę koło jej już w najbliższym czasie potoczyć się może...

Rzemieślnik.

Kronika krakowska

ODZNACZENIE PROF. S. WACHHOLZA. Okręgowy zjazd delegatów kół Związku Oficerów Rezerwy nadał jednogłośną uchwałą prof. U. J. dr. Szczęsnemu Wachholzowi w uznaniu zasług położonych w ciągu 3-letniej pracy na stanowisku prezesa tej organizacji godność honorowego prezesa krakowskiego okręgu Z. O. R. Równocześnie wręczono mu pamiątkową złotą odznakę Związku.

ZASTĘPCZA SŁUŻBA WOJSKOWA. — Z dniem 11 b. m. rozpoczęto zastępczą służbę wojskową. Na pierwszy tegoroczny turnus, który trwa od 11 do 17 b. m. wezwani zostali mężczyźni posiadający kategorję „C" z roczników 1912—1917. Powoływanie do służby zastępczej trwać będzie do połowy października.

IZBA PRZEMYSŁOWO - HANDLOWA w Krakowie przeprowadza badania nad wynikami akcji wytwórczości okolicznościowej, zainicjowanej przez Izbę w związku z Narciarskimi Mistrzostwami Świata F. I. S. 1939 r. w Zakopanem. W celu uzyskania odpowiednich materiałów, Izba rozesłała specjalne kwestionariusze do firm przemysłowych względnie handlowych, które brały udział w odnośnej akcji. Gdyby omyłkowo któraś z zainteresowanych firm nie otrzymała kwestionariusza, proszoną jest o zwrócenie się do Izby w Krakowie, ul. Długa 1.

KONFISKATA BEZBOŻNEJ KSIĄŻKI. — W Krakowie na polecenie władz skonfiskowano wydaną w języku niemieckim książkę J. M. Caina p. t.: „Serenada Meksyku". Książka ta posiadająca tendencję jaskrawo bezbożniczą a treść pornograficzną, drukowana była w Amsterdamie. W Krakowie natomiast natrafiono na nią w niektórych żydowskich wypożyczalniach książek.

KONTROLA URZĄDZEŃ AUTOMATYCZNYCH W TAKSÓWKACH. Wojewódzkie urzędy drogowe przystąpiły do kontroli urządzeń w pojazdach mechanicznych w myśl nowego rozporządzenia o ruchu na drogach publicznych. W pojazdach mechanicznych mogą być stosowane wyłącznie kierunkowskazy dźwigowe. Urządzenie świateł tylnych i znaku z napisem „Stop!" musi być automatycznie zespolone ze światłami przednimi.

Dział kultury

Ożywiona działalność literatów krakowskich

W bieżącym sezonie, podobnie jak w poprzednich, **oddział krakowski Związku Zawodowego Literatów Polskich rozwinął bogatą działalność odczytową.** Z ostatnich imprez, jakie odbyły się, wymienić należy: odczyt laureata Nagrody Młodych P. A. L. Jerzego **Andrzejewskiego** „Osobowość artysty", dalej odczyt **Wiesława Goreckiego** o twórczości Sully Prudhomme'a, z recytacjami utworów poety, w przekładach prelegenta, wreszcie odczyt prof. Uniw. Jagiell. **dra Romana Dyboskiego**, pt. „Powojenna literatura w Anglii". Przeszło czterdzieści imprez odczytowych w bież. sezonie — oto cyfra, jaką **może pochlubić się** Związek krakowskich literatów, osiągający **rekord frekwencyjny i jakościowy** na tym polu. Powyższemu Związkowi zawdzięczamy również powstanie **Krakowskiej Konfraternii teatralnej** i wyłonionego stąd studia dramatycznego 39, pod kierunkiem **dra Tadeusza Kudlińskiego.** Zapowiedziane jest wystawienie w najbliższych „Dniach Krakowa", ballady słowno-muzycznej Mariana Niżyńskiego i Stanisława Mikuszewskiego, p. t. **„Kawaler Księżycowy".**

NAGRODA IM. REYNALA DLA MORSTINA ZA KOMEDIĘ „OBRONA KSANTYPY".

W Warszawie odbyło się posiedzenie jury tegorocznej nagrody im. Leona Reynala. We wyniku obrad nagrodę przyznano znanemu poecie krakowskiemu, **L. H. Morstinowi** za trzyaktową komedię p. t. **„Obrona Ksantypy"**, która obecnie cieszy się ogromnym powodzeniem na deskach teatru im. J. Słowackiego.

Rzemieślnicy krakowscy subskrybują pożyczkę!

FIRMA: BRACIA TREMBECCY, Zakład artystyczno-kamieniarski w Krakowie subskrybował w Banku Związku Spółek Zarobkowych w Krakowie pożyczkę przeciwlotniczą w sumie złotych **1000.**

P. JAN OREMUS, właściciel Zakładu artystyczno-ślusarskiego w Krakowie, subskrybował w Kasie Oszczędności m. Krakowa na ten sam cel sumę zł. 1000.

Równocześnie **p. Oremus**, jako starszy Cechu ślusarzy i pilnikarzy wezwał do subskrybowania pożyczki wszystkich członków Cechu.

P. Piotr Grzywa imieniem Cechu introligatorów krakowskich, subskrybował na pożyczkę zł. 200, niezależnie od daru na F. O. N.

——:o:——

Życie organizacyjne cechów i stowarzyszeń

Doroczne Walne Zebranie Cechu Introligatorów

W dniu 4 b. m. odbyło się doroczne Walne Zebranie krakowskiego Cechu Introligatorów przy udziale ok. 15 członków. Obrady zagaił podstarszy, p. dr. Jahoda-Żółtowski, zaznaczając, **że czyni to w imieniu p. Piotra Grzywy, który zrezygnował ze stanowiska Starszego Cechu.** Następnie złożone zostały sprawozdania: sekretarza, skarbnika i komisji rewizyjnej.

Po sprawozdaniach i przeprowadzonej nad nimi dyskusji, nastąpiło uzupełnienie Wydziału. Z dotychczasowego Zarządu wylosowano pp.: St. Kozakiewicza, St. Mroza, J. Polonową i Al. Wnękowskiego, a na ich miejsce wybrano pp.: Romana **Bartosika**, Stefana **Kozakiewicza**, Stanisława **Mroza** i Aleksandra **Wnękowskiego**, oraz zastępcę, p. Wiktora **Kozubka.**

Z kolei poruszono sprawę rezygnacji Starszego Cechu, której, **na wniosek sekretarza, p. Kozakiewicza, nie przyjęto,** uchwalając w myśl wniosku wysłanie delegacji do p. Starszego, aby przedstawiła Mu przebieg Walnego Zebrania oraz uchwały, a w szczególności uchwałę wyrażającą **wotum zaufania p. Starszemu Piotrowi Grzywie i nieprzyjęcie Jego rezygnacji.**

W toku dalszych obrad nad sprawami zawodowymi poruszono **postulat oddzielenia introligatorstwa od drukarstwa,** co uchwalone zostało przez Zjazd introligatorów we wrześniu 1937 r. a poruczone do załatwienia krakowskiemu Cechowi. Na to p. Podstarszy wyjaśnił, że sprawy te zostały przedłożone kompetentnym władzom i należy oczekiwać decyzji po wejściu w życie projektowanej ustawy przemysłowej. Niezależnie od tego Izba rzemieślnicza zwróciła się do Cechu o postawienie konkretnych wniosków w tej sprawie. Do wykonania tego wybrano specjalną komisję, złożoną z 5-u członków.

W sprawie **kształcenia uczniów introligatorskich przez Zakład Wychowawczy Braci Albertynów** wyjaśniono, że Izba rzem. uważa tę rzecz za załatwioną. Jednakowoż — według oświadczenia się Walnego Zebrania — **sprawa została załatwiona źle,** co stwierdzono w obszernej dyskusji, powołując się na to, że w komisji nie było żadnego zawodowca, oraz że miała być następna komisja w dn. 18 marca b. r., która według prawdopodobieństwa nie odbyła się, gdyż Cech żadnego zawiadomienia o tym nie otrzymał. Podkreślono również to, że **Izba rzem. zupełnie nie zawiadamiała Cechu** o jakichkolwiek poczynaniach w tej sprawie. Dlatego też zapadła uchwała, **że nie należy zaniechać żądań** i to przede wszystkim w duchu pierwotnego projektu, polegającego na przejęciu tej sprawy przez Magistrat.

Wreszcie zapadła uchwała w sprawie Pożyczki Przeciwlotniczej, na którą złożono 2/3 stałych funduszów, t. j. kwotę 200 zł., oraz skierowano apel do wszystkich Członków Cechu, aby podpisywali Pożyczkę indywidualnie.

Na tym obrady zakończono.

* * *

W związku z powyższym Walnym Zebraniem Cech Introligatorów przesłał **p. Piotrowi Grzywie** pismo treści następującej:

„Wielce Szanowny Panie Prezesie!

Walne Zgromadzenie Cechu Introligatorów w Krakowie po rozpatrzeniu złożonej przez WPana Prezesa godności Starszego Cechu, uchwaliło jednogłośnie rezygnacji tej nie przyjąć, wyrażając przytem słowa wielkiego zaufania dla WPana Prezesa jak i pełnego zrozumienia dla obowiązku i godności obywatelskiej, z jaką zawsze WPan Prezes spełniał swą pracę.

Ubolewamy mocno nad incydentem i niesłusznymi napaściami, które spotkały WPana Prezesa i wierzymy, że jedynie tylko nieznajomość istotnego stanu rzeczy, stała się przyczyną dużych przykrości dla WPana Prezesa.

W nadziei, że uchwała Walnego Zebrania i ten dowód zaufania staną się wystarczającym zadośćuczynieniem — wyrażamy głębokie przekonanie, że WPan Prezes zmieni swą decyzję i obejmie nadal stanowisko Starszego Cechu dla dobra Zawodu i Kolegów.

Imieniem Walnego Zebrania
Delegacja:
DR. JAHODA-ŻÓŁTOWSKI
ŁUKASZ KRUCZKOWSKI
STEFAN KOZAKIEWICZ wr.".

Z teatru im. J. Słowackiego

„PAN DAMAZY".

Po nieśmiertelnym Fredrze jeden jedyny Bliziński mógł uchodzić za jego następcę w dziale komediopisarstwa. Dzisiaj, gdy bezstronnie oceniamy dorobek twórczy Blizińskiego, musimy pochylić głowy przed dwoma jego pozycjami teatralnymi: „Rozbitkami" i nologi i powiedzenia na stronie są dla nas „Panem Damazym". Jakkolwiek obfite modzisiaj anachronizmami, przecież poddajemy się magii, płynącej z utworów Blizińskiego, nieubłaganego sędziego ludzkich namiętności i porywów, zalet i wad, dodatnich przejawów i momentów, kiedy do głosu dochodzi zło. Bliziński liczył się z wymogami publiczności. Nie karmił jej posępnymi sztukami, ale nie dawał bezwartościowych fars.

Reżyseria p. Nowakowskiego nadzwyczaj sumiennie i wnikliwie oddała nastrój, emanujący z „Pana Damazego". Szczególnie pieczołowicie przeprowadził p. Nowakowski liczne sceny zbiorowe, wyznaczając każdej postaci odmienną sytuację i komponując zgrabnie solidną całość spektalu. Dekoracje p. Gajewskiego poprawne.

Palmę pierwszeństwa w zespole dzierżył p. Karbowski, kreując mistrzowsko Rejenta. Owa rola, mająca chlubną tradycję (grał ją sam Kamiński), znalazła w osobie p. Karbowskiego świetnego interpretatora, który od pierwszej do ostatniej chwili ciekawił, bawił, niepokoił i zajmował publiczność. P. Fabisiak tchnął pełnię życia we figurę tytułową. Odtworzył „Pana Damazego" nader przekonywująco, logicznie, bez szarży, jakkolwiek tak o nią łatwo w tej postaci. Pełnym życia i rozmachu był p. Macherski, jako Genio. Ładnym epizodem Tykalskiej obdarzyła nas p. Zalewska, miła jako Helena był p. Niedziałkowska.

(W.).

Tygodniowy plan przedstawień w Teatrze Miejskim w Krakowie

Sobota, 15 kwietnia: „Obrona Ksantypy"
Niedziela, 16 kwietnia popoł.: „Gałązka rozmarynu", wiecz.: „Obrona Ksantypy"
Poniedziałek, 17 kwietnia: „Traviata"
Wtorek, 18 kwietnia: „Obrona Ksantypy"
Środa, 19 kwietnia: „Pan Damazy"
Czwartek, 20 kwietnia: „Obrona Ksantypy"
Piątek, 21 kwietnia: „Pan Damazy"
Sobota, 22 kwietnia: „Obrona Ksantypy".

Polskie Radio-Kraków

Najciekawsze audycje tygodnia

NIEDZIELA, 16-go kwietnia:

Godz. 9.15: Regionalna transmisja z Lidy. 1) Reportaż wstępny „Pijarzy w Lidzie", 2) Nabożeństwo z kościoła OO. Pijarów, 3) Lida w 20-tą rocznicę wyzwolenia. 12.03: Poranek symfoniczny. 13.05: Odczyt: „Z dziejów teatru krakowskiego". 14.40: Fragment z książki M. Lisiewicza p. t.: „Trop nad jeziorem". 14.55: Polska pieśń chóralna w wyk. Stow. śpiew. „Lutnia robotnicza". 15.20: Gawęda: „Siedm cudów świata". 16.00: „Spór o majątek", obrazek ludowy. 16.30: Recital fort. Lili Baranyi (pianistka węgierska). 18.30: „Gdy się człowiek robi starszy..." (wesoła audycja literacko-muzyczna). 17.00: Transmisja z Watykanu: „Zmartwychwstanie", oratorium ks. Lorenzo Perosi'ego w wyk. Chóru Sykstyńskiego i solistów.

PONIEDZIAŁEK, 17-go kwietnia:

Godz. 13.00: Audycja dla kupców i rzemieślników: 1) Wystawa wnętrza handlowego — wygł. dr. St. Sienicki. 2) Odpowiedzi na aktualne pytania, wygł. B. Rutkowski. 14.55: Krakowski dziennik sportowy. 15.00: Teatr wyobraźni dla młodzieży: słuchowisko Wincuk-adiutant". 16.08: Wiadomości gospodarcze. 17.15: Gawęda: Nasze sprawy. 18.00: Odczyt: „Jak powstają perfumy?" 18.10: Z twórczości fortepianowej Karola Szymanowskiego. — 21.00: Transmisja ze Stuttgartu: koncert rozrywkowy.

WTOREK, 18-go kwietnia:

Godz. 14.55: Wiadomości gospodarcze. 16.08: Wiadomości gospodarcze. 16.20: Przegląd aktualności finansowo gospodarczych. 16.45: „Safari", reportaż prof. E. Lotha z Polskiej wyprawy badawczej do Afryki Środkowej. 17.00: Koncert dawnej muzyki polskiej w wyk. Poznańskiego Chóru Katedralnego pod dyr. ks. dr. Wacława Gieburowskiego (skrzypce i organy), Transmisja z kościoła Mariackiego w Krakowie. 18.00: 8-ma audycja z cyklu „Sonaty skrzypcowe W. A. Mozarta". 18.30: Audycja dla robotników. 21.00: Koncert symfoniczny.

ŚRODA, 19-go kwietnia:

Godz. 14.40: Pogadanka dla kobiet „Kosmetyka na codzień". 14.55: Wiadomości gospodarcze. 16.08: Wiadomości gospodarcze. 16.20: Dom i szkoła, gawęda. 17.15: „W 20-lecie wyzwolenia Wilna". 18.30: Nasz język, aud. w oprac. prof. W. Doroszewskiego. 18.40 Dialog: „Wszechstronny rozwój, czy ścisła specjalizacja?" 21.30: Szabla i i dzwony", słuchowisko. 22.30: Odczyt „Dzieje malarstwa nowoczesnego". — 22.30: Koncert popularny w wyk. kwartetu solowego Rozgłośni krakowskiej.

CZWARTEK, 20-go kwietnia:

Godz. 14.55: Wiadomości gospodarcze. 15.00: Rozmowa technika z młodzieżą. 15.15: Kłopoty i rady. 16.08: Wiadomości gospodarcze. 18.30: Chór męski „Vilipurin Lauluveikot". 19.00: „Agnieszka wypuszcza skowronka z mieszka", popularny koncert rozrywkowy. 21.30: Pochodnie wieków: „Ludwik XIV". 22.00: Lokalne wiadomości sportowe. 22.05: Wieczór literacki: „Sokrates prawdziwy". (Relacje współczesnych: Plato, Arystofanes, Xenofont). 22.35: Koncert rozrywkowy w wyk. kwartetu Schramla.

PIĄTEK, 21-go kwietnia:

Godz. 14.20: Audycja dla dzieci. 14.55: Wiadomości gospodarcze. 15.20: Poradnik sportowy. 16.08: Wiadomości gospodarcze. 16.20: Rozmowa z chorymi, którą przeprowadzi ks. kap. M. Rękas. 17.00: Leczenie nowotworów złośliwych w Instytucie Radowym w Paryżu. 17.20: Wiosenne kwiaty. 17.50 Wywiad sportowy. 18.00: Reportaż muzyczny. 18.30: „Śląsk dzisiejszy", wieczór literacko-muzyczny. 21.20: Transmisja z Filharmonii warszawskiej: Festival Międzynarod. Tow. Muzyki Współczesnej (S. I. M. C.): II-gi koncert symfoniczny. 22.55: Lokalne informacje.

SOBOTA, 22-go kwietnia:

Godz. 14.55: Wiadomości gospodarcze. 15.00: Teatr wyobraźni dla dzieci: słuchowisko: „Bociany". 16.08: Wiadomości gospodarcze. 16.35: Sylwetki kompozytorów polskich. 17.30—17.40: Pogadanka: Telefon. 18.00: Pogadanka aktualna. 18.10: Arie operowe. 18.30: Audycja dla Polaków za granicą. 20.05: Transmisja opery „Turandot" z Poznania. 23.00: Lokalne informacje.

Komunikaty

OTWARCIE ZWIERZYŃCA W LESIE WOLSKIM

Zwierzyniec w Lesie Wolskim z powodu zwalczania pryszczycy w okresie zimowym był zamknięty dla publiczności. Obecnie zwierzyniec został ponownie udostępniony zwiedzającym.

Opłaty za zwiedzanie wynoszą: 50 gr. od osób starszych i 20 gr. od młodzieży szkolnej i szeregowców W. P. i P. P. Ponadto zwiedzający mogą korzystać z następujących zniżek: urzędnicy państwowi, samorządowi, oficerowie i pod oficerowie W. P. i P. P. w wysokości 50 proc. za okazaniem legitymacji służbowej, t. j. po 25 gr. od osoby, młodzież szkolna w grupach powyżej 25 osób po 10 gr. od osoby, wycieczki zbiorowe osób w wieku pozaszkolnym w grupach od 25—50 osób po 25 gr. od osoby, a powyżej 50 osób po 15 gr. od osoby. Niezależnie od powyższych wprowadzono roczne karty wstępu dla osób dorosłych w cenie 3 zł. i dla młodzieży szkolnej 1.50 zł. Można nabywać również bloczki na okaziciela z ważnością 10-razowego zwiedzania dla osób dorosłych w cenie 2.50 zł. i dla młodzieży szkolnej 1 zł.

Dzieci w wieku przedszkolnym mają wstęp bezpłatny, podobnie jak dzieci z zakładów opiekuńczych, ochronek i półkolonij dla dzieci bezrobotnych.

OGÓLNOPOLSKI ZJAZD BETONIARSKI.

W dniach 5 i 6 maja b. r. odbędzie się w Poznaniu, w czasie trwania 19. Targów Poznańskich, drugi ogólnopolski zjazd betoniarski.

Zgłoszono na zjazd szereg referatów wybitnych fachowców, organizowany jest pokaz na Targach wytwórczości betoniarskiej i przemysłów z nią związanych — duże zainteresowanie budzi zupełnie nowy dział budownictwa z elementów betonowych dla celów obrony przeciwlotniczej.

Uczestnicy zjazdu korzystać będą ze zniżek kolejowych, ulgowych przejazdów tramwajami, ułatwień w zakwaterowaniu i innych t. p. udogodnień.

Zgłoszenia uczestnictwa w zjeździe nadsyłać należy pod adresem biura zjazdu: Warszawa, ul. Mazowiecka 4, m. 5.

Czytajcie i rozpowszechniajcie „Mieszczanina Polskiego"!

Uśmiechnij się!

FRAPUJĄCA OKAZJA

W pewnym wielkim magazynie konfekcji damskiej przy ul. Marszałkowskiej w Warszawie przechodnie z ogromnym zainteresowaniem czytali umieszczony na wystawie w tygodniu przedświątecznym taki napis:

Tanie okazje w damskiej bieliźnie.

STRASZNY SEN KUPCA

Jednemu kupcowi śnił się las jesienny. Z drzew leciały liście, a każdy spadający liść zmieniał się w nakaz płatniczy lub protestowany weksel...

Od tego czasu kupiec ów odzwyczaił się od spania.

ŚCISŁY ZWIĄZEK

W księgarni klient zwraca się do sprzedawcy:

— Ile kosztuje wystawiona w oknie książka p. t. „Tysiąc sposobów wzbogacenia się?"
— Trzy złote.
— Proszę ją zapakować.
— Czy można — mówi sprzedawca — służyć panu również i dziełem, znakomicie dopełniającym tę książkę?
— Proszę! Jakież to dzieło?
— Kodeks karny.

ŚLEPA KISZKA

Młoda aktorka, panna S. zachorowała na ślepą kiszkę. Zrobiono jej operację. Po kilku dniach artystka zapytuje chirurga:

— Panie doktorze, czy ten szew będzie widoczny?

Doktor spogląda przez pewien czas na niezabliźnioną jeszcze ranę i mówi:

— To będzie zależało wyłącznie od pani...

PRZYCZYNA

Pana Wacława wzywa do telefonu jego przyjaciel, pan Stefan.

— Wyobraź sobie — mówi — leżę teraz w szpitalu...
— Co? — woła zdumiony pan Wacław — w szpitalu? Przecież jeszcze onegdaj byłeś zupełnie zdrów. — Widziałem cię nawet na plantach z jakąś ładną dziewczynką...
— Właśnie, to jest przyczyna, bo żona mnie też widziała...

POMOC RODZINNA

W prowincjonalnym miasteczku syn ubogiego szewca został lekarzem. Pewnego dnia jeden z klientów zapytuje szewca:

— A czy syn nic panu nie pomaga?
— Owszem! — odpowiada z dumą ojciec. — I nawet bardzo, bo wszystkim swym pacjentom zaleca jak najwięcej chodzić...

WYJAŚNIENIE

— Kiedy byłam twą narzeczoną, dawałeś mi piękne prezenty. A teraz? Nie kupujesz mi nic od czasu, kiedy wyszłam za ciebie za mąż.
— Ty się dziwisz? A czy widziałaś kiedy, żeby rybak dawał jeszcze jedną przynętę rybie, która już złapała się na wędkę?...

NA WIZYCIE U WARIATÓW

— Może pani będzie łaskawa wyjąć tę muchę z mojego bulionu, bo jestem jaroszem i nie jadam drobiu!...

ŻYDOWSKIE INTERESY

Moryc Cwibeldułt wpada zdyszany do Silbermanna:

— Panie Silbermann, jak mi pan mógł polecić tego łajdaka, tego oszusta Mojżesza Kohna? Za piętnaście tysięcy dałem mu towaru na kredyt, a on zrobił plajtę!
— Przecież Kohn oddał panu cały towar z powrotem, więc pan nic nie stracił?
— Co znaczy, nie stracił?! A kto odemnie kupi teraz taki lichy towar?..

DAŁ, CO MÓGŁ

— Dałeś coś Hosenduftowi na rachunek weksla?
— Dałem, co mogłem.
— Ile?
— Dałem mu słowo honoru, że na razie nic więcej dać mu nie mogę...

PRENUMERATA Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ: Rocznie 10 zł., półrocznie 5 zł., kwartalnie 2.50 zł. — Numer pojedynczy 20 groszy. — Redakcja i Administracja w Krakowie, ul. św. Tomasza 35, telefon Nr. 157-66. — Administracja czynna codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, od godz. 9—13 i 16—18. — Redaktor przyjmuje codziennie od godz. 16—18.

CENY OGŁOSZEŃ: 25 gr. za wiersz milim. na str. 8 czterolamowej szerokości 55 mm., 40 gr. za wiersz milim. na stronach 2—7 trzyłam. szerok. 74 mm., 50 gr. za wiersz milim. na str. 1 trzyłam. szerok. 74 mm. Tekstowe za wiersz milim. na str. 2—7 trzyłam. 2 zł. Nekrologi 20 proc. zniżki. Drobne ogłoszenia na str. 8 słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr., dla poszukujących pracy każde słowo 10 gr. Za terminowe umieszczenie i miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Kraków. Konto P. K. O. Nr. 403.510. Kraków.

Wydawca: Adam Wilkosz. Redaktor: Tadeusz Józef Wójcicki. Drukarnia „Udziałowa" w Krakowie, św. Tomasza 37 — pod zarządem Romana Ferka.